Nr 39. Kraków, Marzec 1924. Rok VI.

Niezawisłe Pismo Polskie
(Krytyczno-polityczne)
HUMOR I SATYRA
Rękopisów nie zwraca się.



ROGATY

Przedpłata:	Wychodzi 1-go każdego miesiąca.	Ogłoszenia:
rocznie . . . 6 złp.	Egzempl. 60 groszy.	za 1/8 str. . . 5 złp.

Pan Tomasz Tommyślicki w Monte Carlo z niezawodną metodą „Roulette Eureka 144"

Tomuś stary,
Chłop do miary,
Łeb nie pusty,
Brzuszek tłusty,
Gęba tęga,
Nie ciemięga;
Więc paskarzył
Waluciarzył
A podatek —
Przez pięć latek
Nic nie płacił —
Choć skarb tracił...

Mająteczek —
Parę beczek,
Zbił dokładnie,
Bardzo ładnie
I talary
I dolary
Szterling funty —
Miał na funty...
Ale biadał,
Kiedy siadał
Do kolacji
I libacji,

Że mareczek
Choć sto beczek
To za mało,
Bo nie stało
Na sukienki,
Szampan cienki;
Lecz, że głowie,
Dość po słowie,
Nie w łeb bity
Wyśmienity
Koncept nowy
Wziął do głowy...

O tej dobie
Wspomniał sobie,
Że gdzieś czytał,
Że się pytał,
Że tak rzekę —
O — „Eurekę“
Tę metodę,
Co jak wodę
Da talary
I dolary,
Że na wieki
Pełne rzeki
Da szampana,
Że wygrana
Na rulecie
W zimie, w lecie
W każdej porze...
O! mój Boże!
W każdej płynie
Już godzinie!...
Dobra sprawa —
Ta zabawa!...
Ja się trudził,
Ja się nudził,
Waluciarzył
I paskarzył,
Głupich wierszy —
Tak trzy po trzy —
Żartowałem
I pisałem,
Że tak rzekę
Na — „Eurekę“!...
Tak, gdy duma —
Popił — „ruma“
Tomuś z Wiary,
Chłop do miary

I tak rzecze:
„Mnie coś piecze
„Ta metoda,
„Co jak woda —
„Da talary
„I dolary!“....
I pan Tomasz,
Co masz — to masz —
W takie pędy,
W żadne względy
Się nie wdawa —
Wielka sprawa!...
Więc się zbiera
I zabiera
I talary
I dolary
I „Pulmanem“
Już nad ranem
Koło piątej
Czy dziesiątej
Już godzinie
Jest w kasynie...
Rżnie w — „Eurekę“ —
Jak przez rzekę
I dolary
I talary
Płyną, giną,
Giną, płyną...
Tak jak błoto
Franki, złoto...
Mająteczek —
Ze sto beczek —
Wziął chłop z Wiary
Tomasz stary!!!
. . . .
. . . .

I już teraz,
Jak to nieraz
Dawniej było —
Z werwą, siłą —
Nie narzeka
Na „Eureka“,
Ale radzi,
Że nie wadzi —
Dla człowieka
Mieć „Eureka“...
I dziś biada,
Że ktoś gada
Sam bez zdania,
Przekonania,
Bo z „Eureka“
Złota rzeka
Płynie gładko
I nie rzadko
Da talary
I dolary...
Mająteczek:
Ze sto beczek...
Tak już biedzie
Koniec przyjdzie!
„Rzuć w kąt kłopot
„Jedź do Sopot
„Lub do Monte
„Sua sponte...
„Jedź w paradzie!“ —
Tak Ci radzi
Tomuś stary
Chłop do miary,
Łeb nie pusty,
Brzuszek tłusty,
Gęba tęga,
Nie ciemięga!

Żądamy **ustawowego wymiaru płac** urzędników państwowych i służby urzędowej — wojskowych i cywilnych — wszelkich kategoryj, oraz inwalidów i emerytów i ich wdów i sierót i **wypłaty tychże w złocie!!!**



Wilhelm—Wilson—Lenin.

Skąd na Zmartwychwstań Grobie — ta cmentarna głusza —
Tak posępna, tak straszna, jakaś beznadziejna,
Jak rozsypanych kości spopielonych susza,
Przez wichry, huragany pustynne rozwiejna,
Których prochów zespolić nikt tutaj nie zdoła,
Których do życia żadna moc tu nie powoła?!...

Skąd na polach Boleści — Tej Krwawej Ofiary —
Za Ludów Równość, Wolność — Ducha Nieśmiertelność —
Chwasty dzikie porosły — bez Czucia, bez Wiary,
Że zamarły Wszechżycia, Cudów, Czynów zdolność,
Że samolubstwo, zbrodnia górę bierze wszędzie,
Skąd krzyk się rwie ponury: „Jutro gorzej będzie"!...

Skąd na Golgocie Ludów, gdzie rozbłyska Zorza
Wolnych, Równych Narodów w Wszechzmartwychwstań Dnienie,
Gdzie Ona z Niebios rodem — nad światy — nad morza —
Płynie... Skąd się tu biorą te upiorne cienie,
Które śliną bryzgają zatrutej zgnilizny —
I szerzą śmierci trwogę jadem swej trucizny?!...

Skąd się gady te lęgły zdrajców, wichrzycieli,
Które wzięły zysk — z hańby — za zbawienia godło,

Którzy na grobach świeżych — wśród krwi, łez topieli,
Zbrodni triumf zawodzą ze swą duszą podłą,
Której żadna idea, żadna myśl nie przewierca...
Każdy z nich jak trup stoi, jak życia morderca,
Który skruchy nie zazna, choć Ojczyzna ginie:
On wie, że — trupem — był i jest i — trupem — zginie!...

Powstał szatan pogaństwa — politycznej siły —
Gwałtu przed prawem — siłą zbrojny pięści —
I rzucił Krew Narodów w spiętrzone mogiły,
Aby martwe Narody rozebrać na części
I porzucić, jak ścierwo, na żer Wszechkrzyżactwa,
Lecz Bóg zmylił rachuby obłudy łajdactwa!...

Zerwały się Narody na butne wyzwanie
Podłych morderców Ludzkiej i Bożej Idei
Na wielkie, nieśmiertelne Krwi Świętej Wylanie
I wyrwały Zwycięstwo wśród Dziejów zawiei.
Bo Cudem Bożym wszystko było, co się stało:
Cudem Bożym się zrosło — martwe — Polski Ciało!...

Wilsonowa „Trzynastka“ — ta liczba fatalna,
Która w Nieśmiertelności — Jemu czoło zdobi —
Przed Leninami bronić Nas będzie widzialna,
Aż nas — niezgodne dzieci — w Polaków — przerobi!...

Wstąp w Ciało — Duchu Polski — Który jesteś w Niebie:
Trzeba w Polsce dla Niej żyć — nie tylko dla siebie!!!

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska L. 8, I. p.**

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarz. L. K. Górskiego

Nadzwyczajne wydanie.



Motto:

„W poniedziałek rano
„Grabił dudek siano;
„Ona mu mówiła —
„Nie grab dudku siana,
„A on przecie grabił —
„Pan Jezus go zabił!“

Z motywów ludowych.

Filutka i Franek.

**Śmiej się! — Filutko! — śmiej — szczerze — śmiej —
We dnie i wieczór — do świtu ranka —
Niech wyschną marzeń i tęsknot łzy...
Masz — wybranego — Twego kochanka —
On! — marzeń Twoich wypełni sny:
Masz — jedynego — masz — Twego — Franka!...**

**Śmiej się! — Filutko! — z Nim — tylko żyć —
On — Ciebie — w szczere odzieje złoto,
O złocie — Złota! — nie będziesz śnić...
Ach! — pełnem życiem — ach! żyć — z ochotą —
Prządź życia złotą radości nić!
Rzucić tej biedy i nędzy błoto...**

**Śmiej się! — Filutko! — topnieje śnieg —
Niwa odkrywa — nagą swą postać —
Kończy się mrozu i głodu wiek —
Ty musisz z Frankiem szczęśliwą zostać —
Choćby się z nędzy — cały świat wściekł —
Ciebie bicz losów nie będzie chłostać!...**

Śmiej się! — Filutko! — Na złoty łan —
Razem żąć — zbierać — złociste kłosy —
Powiedzie Ciebie — Franek — Twój Pan...
Oddali smutki — zmoże złe losy
Radosny — szałem — zawiedzie tan...
Z tą cudną zmianą — Ty! — tylko jedna! —
Ty z Frankiem Twoim — nie będziesz biedna!...

Śmiej się! — Filutko! — z rywalki łez —
Niech bez rozgłosu — zmiera — Walutka...
Zakwitną róże — zakwitnie bez —
Noc była długa — noc będzie krótka —
Po co zgadywać — zawiłość tez —
Niech płyną pieśni — niech płynie — wódka!

Śmiej się! — Filutko! — z Walutki zer —
Można dopisać — bez miary końca —
To waluciarzy — paskarzy — żer,
Niech po nich biegną do złota słońca,
Niech grają w karo, pik, trefl i kier:
Za złotem puszczą złotą myśl gońca...

Śmiej się! — Filutko! — We — Franka znak —
Wierz! — jak w talizman — w złota kopalnię —
Z Nim — nędzy losy — odwrócisz wspak,
Żyć będziesz — w złocie — żyć idealnie:
Tak! – Tak! –Filutko! — Śmiej się! — Tak! — Tak! —
A tych nędzarzy — niech piorun palnie!...

Żądamy **ustawowego wymiaru płac** urzędników państwowych i służby urzędowej — wojskowych i cywilnych — wszelkich kategoryj, oraz inwalidów i emerytów i ich wdów i sierót i **wypłaty tychże w złocie!!!**

REDAKCJA „ROGATEGO“.

Kraków!

„Gdy chcesz wiedzieć, co to chowa
„Nasza przeszłość w swojem łonie,
„Jaka stara sława płonie –
„To idź Bracie do Krakowa!“

Warszawa!

„A gdy poznać chcesz zabawy,
„Serca niewiast, świat ochoczy,
„Ładne słówka, piękne oczy,
„To idź Bracie do Warszawy!“

Wilno!

„A gdy myśl Ci przyjdzie mylna,
„Zwątpić w szczęście i swobodę,
„Wówczas Bracie idź do Wilna,
„Poznać z hartem dusze młode!“

Poznań!

A gdy poznać chcesz serc drgania,
Polskich Czynów Wszechmiłości
W dniach dzisiejszych ku przyszłości,
Idź się uczyć do Poznania!

Wydawca: Stefan Rogalski.
Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarz. L. K. Górskiego.